

Gazeta Olsztyńska.

«GAZETA OLSZTYŃSKA»

Z dodatkami «GOSPO NIEDZIELNY» i «GOSPODARZ» wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w skłomach 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

*Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować do «Gazeta Olsztyńska» Allenstein Ostrp., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Redakcja: Maryi Egipcjanki.
Druk: Ezechiela pr.
Pożyczka: Leona p. Anastazyusza

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 5 20 zach 6 44
Jutro: » 5 18 » 6 46
Pojutrze: » 5 16 » 6 48

Sprawa przygotowania do Sakramentów św.

daje corocznie powody do zażalów i skarg w gazetach. Wobec tego zasługuje na uwagę artykuł zamieszczony w sprawie tej w «Pielgrzymie». To pewna, pisze autor, że mogłoby być skarg daleko mniej, a przedewszystkiem nie powinno być żadnych uzasadnionych powodów do oburzenia i rozgoryczenia. Niechby każdy ksiądz zapytał dzieci, w którym języku odmawiają domowe pacierze i rozmawiają z rodziną, niechby je podług tego przydzielił do oddziału polskiego lub niemieckiego, wtedy nikt nie miałby przyczyny do niezadowolenia. Na nieszczęście różni księża mają różne w tym względzie praktyki. Tem bardziej potrzeba, aby rodzice postępowali jednolicie.

Przedewszystkiem nie powinni zostawiać dziecku wyboru, w którym języku ma być przygotowanym, bo ono nie zdaje sobie sobie sprawy z ważności tego wyboru. Będą u niego rozstrzygały wpływy zewnętrzne podrzędne, niekiedy zupełnie błahe i niedorzeczne. Może wybierze niemiecką naukę z obawy przed nauczycielem, gdyż nauczyciele nieraz dzieci do tego namawiają. Może wybrać naukę w języku obcym, lekając się słusznie, czy niesłusznie nielaski księdza. Wolaloby może chodzić z większą gromadą, albo z tym oddziałem, który uważa jako więcej «fajne», bez względu na swój język ojczysty. Nie mogą więc zostawić rodzice dziecku do woli, jak chce być przygotowanym, lecz muszą o tem sami rozstrzygać. Nie będą się też oglądali na postępowanie innych, sąsiadów i znajomych, bo różni różnemi się powodują pobudkami, nie zawsze dobru. Rodzice katolicy wiedzą, o jak ważną rzecz chodzi, wiedzą który język jest ojczystym dziecka i są chyba dość sumienni, aby zarządzić uczęszczanie na naukę w tymże języku ojczystym udzielaną.

Zanim tedy wyślą dziecko pierwszy raz na naukę, powinni mu nakazać, aby się do oddziału zgłosiło, który uważają za wskazany. Może dziecko będzie się wzbraniało to zlecenie spełnić, albo też może ksiądz będzie robił trudności. W takim razie musi ojciec lub matka udać się do księdza proboszcza, oświadczyć mu, który język jest ojczystym dziecka i poprosić, aby w tym języku było przygotowanym do Sakramentów św. Do tego nie potrzeba ani wielkiej wymowy, ani żadnych tłumaczeń.

Gdyby nie było sposobności mówić z ks. proboszczem osobiście przed następną nauką, można mu swoją prośbę przedłożyć listownie i list doręczyć choćby przez dziecko; wprawdzie nie załatwiają księża chętnie spraw z parafianami listownie, ale w wyjątkowych przypadkach będą na to wyrozumiali.

Prośba ustna, czy listowna niech będzie jak najkrótszą, grzeczną, spokojną, nie zdradzającą żadnego rozdrażnienia, ale stanowczą. Taka nie obrazi, a poskutkuje najprędzej, nie ma z niej przebijając gniew lub zagorzałność narodowa, tylko poczucie obo-

wiązku rodzicielskiego i troskliwość o duszę dziecka.

Kiedy ksiądz nie przychyli się do prośby, nie należy się unosić gniewem, ani go zwymuszać ni w oczy, ni ze oczami, a już najmniej wobec dzieci. Chrześcijańskim rodzicom nie potrzeba tłumaczyć dla czego się to nie godzi. Nie należy też zaraz wyłewać swych zażalów publicznie, bo to nie nakłoni księdza, by spełnił wolę rodziców.

Natomiast jest ich obowiązkiem zwrócić się z zażaleniem do Władzy przełożonej księdza, tj. do władzy biskupiej, która może księdza zniewolić, aby udzielił dziecku nauki w języku ojczystym. I uczyni to niezawodnie. Ten krok jest z pewnością obowiązkiem rodziców, którzy powinni czynić wszystko, co w ich mocy, aby dziecku zapewnić naukę najkorzystniejszą. A zażalenie takie jest ku temu środkiem najstosowniejszym, bo i najskuteczniejszym i najłatwiejszym.

Niepotrzeba osobiście jechać do biskupa, wystarczy list, a nawet lepiej listownie to załatwić. Pisać można po polsku lub po niemiecku. Mniej więcej tak:

NN., dnia 1910.

»Przewielebnemu Biskupiemu Kosystorowi donoszę, że mój syn Stanisław ma w tym roku chodzić na naukę przygotowawczą do Sakramentów św. Jego językiem ojczystym jest język polski; w nim odmawia od młodości swe pacierze domowe i w tym języku rozmawia stale w rodzinie. Dla tego powinien mieć naukę po polsku. Prosił syn mój o to naszego Czcigodnego ks. proboszcza NN. z X. dnia 1 bm., a ja dziś, lecz ks. proboszcz odmówił. Proszę zatem pokornie zniewolić go, aby mego syna przygotował w jego ojczystym, polskim języku.

Unizony sługa (podpis i stan).

List taki należy złożyć, włożyć do koperty i nalepić 10 fenygowy znaczek. Adresować po niemiecku: An das Hochwürdige Bischöfl. Konsistorium in Frauenburg.

Tak postępując osiągną rodzice, najpewniej dla swych dzieci naukę religii w języku ojczystym. A skoro takich listów będą do władzy biskupiej setki, postara się ona, aby księża nie dawali powodu do takich zażaleń, które sprawiają niepotrzebnie mitręgę Urzędowi Biskupiemu. Niech rodzice zrobią w tym względzie, co ich powinnością, a nauka przygotowawcza będzie się odbywała jak powinna się odbywać.

Co tam słycać w świecie?

— **Niemcy.** W sprawie wywłaszczenia, a szczególnie w sprawie doniesienia pisma »Zukunft«, jakoby kanclerz Bethmann Hollweg był przyrzekł austriackiemu ministrowi, hrabiemu Aehrenthalowi, że wywłaszczenie nie będzie zastosowane, zabiera teraz głos centrowa »Germania« i dowodzi, że wywody Hardena nie są bynajmniej nieprawdopodobnymi. Przeciwnie byłoby rzeczą zupełnie naturalną, gdyby kierownik austriacki polityki zagranicznej, który jest przecież skazany na poparcie Polaków w

Galicyi, zwrócił uwagę kanclerzowi zaprzyjawnionego państwa, że przeciągnięcie struny w pruskiej polityce antypolskiej przez zastosowanie wywłaszczenia spowodowałoby przejście Polaków w Austrii do opozycji i wystawiloby na szwank całą dotychczasową politykę niemiecko-austriacką. »Germania« nie widzi także nic dziwnego w tem, że, jak stwierdza Harden, Bethmann-Hollweg miał przyrzec Aehrenthalowi, że wywłaszczenia nie będzie. Przecież według wiadomości z bardzo poważnych źródeł, już ksiądz Bülow starał się uspokoić wątpliwości konserwatyistów przeciw ustawie o wywłaszczeniu zapewnieniem, że w praktyce ustawa ta nie będzie stosowana. Artykuł swój kończy »Germania«, przestrzegając raz jeszcze przed użyciem tak niebezpiecznej broni, jaką jest wywłaszczenie, które może tylko jeszcze powiększyć fiasko polityki pruskiej, a w dodatku podkopać sojusz Niemiec z Austrią.

— Kanclerz Bethmann-Hollweg przybył do Berlina z powrotem z podróży politycznej do Włoch.

— Parlament zbierze się 12 bm. na obrady.

— Pruska izba panów obradować będzie nad etatem dopiero po Ziel. Sw. Obrady nad pruską ustawą wyborczą rozpoczną się w pruskiej izbie panów 15 bm., jeżeli sejm pruski załatwi się z nią bez poczynienia zmian w dniu 12 bm.

— Listy cesarzewicza niemieckiego. Sensację w prasie wywołują listy niemieckiego następcy tronu do hr. Hochberga. Hr. Hochberg stał jako świadek, przeciw swemu dawnemu przyjacielowi, Barnesowi. W toku procesu odczytano listy, które do Hochberga pisał cesarzewicz niemiecki. Między innymi list z d. 11 stycznia r. 1907, w którym cesarzewicz pisze: »Ojciec jest teraz dla mnie bardzo dobry. Zbliżyliśmy się wzajemnie nadzwyczajnie. Przed kilku dniami mówił ze mną długo o polityce, za co mu jestem bardzo wdzięczny. Znasz przyjaciela moje położenie. Jestem jak marynarz, któremu nigdy nie pozwolono prowadzić okrętu, a który jednak każdej chwili może być powołany na sternika.

— **Turecja.** Król Piotr serbski przybył z wizytą do Konstantynopola, gdzie go przyjmował sultan turecki z równą okazałością jak cara Ferdynanda. Jak już wspominaliśmy, odwiedziny mosarchów bułgarskiego i serbskiego mają na celu wzmocnienie wpływów Rosji na Bałkanie.

— **Z Francji.** Na strejk marynarzy zanosi się w Marsylii. Palacze parowca handlowego »Muluja« w chwili odjazdu okrętu zawiesili pracę, za co aresztowano ich natychmiast. Wszyscy inni marynarze rozpoczęli z powodu tego strejk, chcąc zmusić rząd do uwolnienia aresztowanych. Ponieważ rząd stoi uparczywie na swoim stanowisku, zanosi się na strejk powszechny marynarzy handlowych. Syndykat marynarski usiłuje wciągnąć do strejku także marynarzy innych portów francuskich.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dycezya. We wtorek rano zmarł po długich cierpieniach ksiądz prob. Juliusz Fromm w Pietrzwałdzie (dek. melzacki) w 73 roku życia a 46 kapłaństwa. Niech odpoczywa w pokoju. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 11-go kwietnia przed poł. o 10-tej.

Poznań. Najprzew. ks. biskup Likowski, administrator dycezyi poznańskiej, wyjechał dla poratowania zdrowia.

Wrocław. Biskupem sufraganiem mianował Ojciec św. pod dniem 10go marca b. r. ks. kanonika dr. Karola Augustyn, kuratora Sióstr Elżbietanek. Biskup sufragan dr. Marx jest już od dłuższego czasu chorym.

Bielefeld. Misya, która się tu odbywała od 20go do 28go marca b. r. pod przewodnictwem czterech franciszkanów, miała wielkie powodzenie. Choć nauki wygłaszano w dwóch tutejszych obszernych kościołach, to jednak byłby jeszcze trzeci dom Boży potrzebnym, aby wszystkich słuchaczy objąć, jak zauważył misyonarz w ostatniej przemowie.

Na nowy kwartał

zapisywać można wciąż jeszcze »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach niemieckich. W czasach dzisiejszych, w których wrogowie nasi czyhają na naszą zagładę, chcąc nas pozbawić mowy, obyczajów i wiary Ojców naszych, tylko ten pozostanie dobrym Polakiem i katolikiem, kto stale czytuje katolicką i narodowo-polską gazetę, a taką dla Was, bracia Warmiacy »Gazeta Olsztyńska«. Jeśli Polak nie czytuje stale narodowo-polskiej gazety, rychlej czy później utonie w morzu niemieczyny.

»Gazeta Olsztyńska« z bezpłatnymi dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarze« kosztuje na ten kwartał 1,00 m., z odrośnieniem w dom przez listowego 1,24 m.

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy)

Robert wlepił w nią wzrok piorunujący, mruczając:

— Łotrzyco! hultajko!

— Pójdiesz ty sobie zdechlaku! — przeszła go i ona oczami rozplamionemi, trzęsąc się cała z gniewu wściekłego.

Pozerła go niejako i ubezwładniała temi swemi oczami czarnemi jak noc. Zawsze działał na niego w ten sposób, hypnotyzując niejako, wzrok tej kobiety. Zrobił ruch jakby chciał powstać. Zgubiony, zabity moralnie przez Wirginię, straciwszy ochotę do wszelkiej pracy, żył Robert w lesie jak zwierzę dziki.

Czyhali na niego z jednej strony zandarmi, jako na włóczęgę i opoję, z drugiej ścigali go na każdym kroku leśni za nieoprawne kłusownictwo.

Co upolował, sprzedawał byle za co, by żyć z dnia na dzień.

Sprzykrzyło mu się w końcu to życie najędźwiejsze, to prześladowanie przez los i ludzi...

Robiono na niego formalną obławę, jakby na prawdę był drapieżnym zwierzęciem, a nie człowiekiem.

Biedny Parias uczuł nagle w duszy chęć buntu niepohamowanego, buntu gwałtownego, ostatniego przed śmiercią.

Gdy Wirginia pochylała się nad stołem coraz bardziej z piersią dyszącą, z oczami rozplamionemi, zerwał się nagle i jednym susem potężnym znalazł się obok niej, chwytając ją wpół jakby w kleszcze.

z Krzyknęła przeraźliwie, odpychając go całej siły.

Rodzice polscy

Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcyć pozwoli.

Przy wszelkich zakupach prostymy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 8-go kwietnia 1910.

— Odpowiedzialność pryncypała z powodu wystawienia nieprawdziwego świadectwa. Pewien kupiec przyjął książkowego na mocy jego ostatniego świadectwa, opiewającego, że jest zdolnym i obrotnym książkowym, że pracował ku zupełnemu zadowoleniu szefa i zawiadował całą kasą. Tymczasem młodzieniec w nowym miejscu sprzeniewierzył w przeciągu pół roku 1850 marek. Poszkodowany kupiec twierdził następnie, że ów książkowy i kasyer także u poprzedniego pracodawcy sprzeniewierzył 500 mk., a zatem nie zasługiwał na odnośne dobre świadectwo. Wskutek tego zaskarżył wystawiciela świadectwa o wynagrodzenie poniesionej straty, opierając się na paragrafie 826 kodeksu cywilnego, brzmiącego, że ten, kto drugiemu w sposób wykraczający przeciw dobrym obyczajom wyrządzi szkodę, zobowiązany jest do wynagrodzenia tejże szkody. Zaskarżony apelował przeciw zasadzającym go wyrokowi na podstawie, że do czasu rzeczowego sprzeniewierzenia był z pomocnika zadowolony, a nie sądził się być uprawnionym do szkody mu w dalszej karierze, otrzymawszy zapewnienie, że pomocnik wróci mu stratę. Sprawa oparła się ostatecznie o sąd nadziemiański, który zawyrokował, że zaskarżony musi kupcowi zwrócić powstałą szkodę, gdyż spodował ją pośrednio wysta-

On jednak nie ustępował, doprowadzony do szału.

Bronił się jak lwica rozjuszona, drapiąc go po twarzy, kłapiąc mu ręce. Tak doszli aż do drzwi kuchni.

Robert zdolał już był uwieźć jej obie ręce. Wkrótce byłby ją miał zupełnie w swojej mocy.

Cherzczała już tylko nie mogąc głosu dobyć z piersi ściśnionej, częścią z wściekłości, a może i z trwogi przed dzikim napaśnikiem.

Na jej szczęście ukazała się Kasia we drzwiach naprzeciw, a zobaczywszy swoją chlebodawczynią borykającą się daremnie z Robertem, zaczęła wrzeszczeć wniebogłosy:

— Pomocy! ratunku! — i wybiegła na dwór przed dom.

Na ten krzyk bardzo rozpaczliwy siłą zając, Robert zwolnił pomimowolnie uścisk gwałtowny.

To wystarczyło silnej kobiecie, aby się uwolnić z opasujących ją ramion. Wskoczyła nazad do izby szynkowej, zostawiając Roberta oglupiałego i oszołomionego na środku kuchni.

— Cicho zabo! — krzyknął Robert na Kasię, która darta się dalej przed domem, zwołując ludzi na ratunek. — Cicho mówię ci, jeżeli nie chcesz, żebym ci patkę roztrzaskał!

Dziewczyzna zaczęła uciekać co sił w las, ale nie przestając wrzeszczeć na całe gardło.

Wszedł i on do izby, a Wirginia rzuciła się ku drzwiom natychmiast.

Teraz obie, pani i służa były już na dworze.

Wyleciał i on z domu jak szalony. W kilku susach był na szczycie pagórka pod lasem.

Tam stanął, wygrażając pięścią prze-

wionem świadomości... dziwnym poświęceniem.

— Skutki podatku na zapalki. Z powodu nowego podatku na zapalki, zapotrzebowanie zapalek w Niemczech znacznie się zmniejszyło. Bardzo wiele towaru sprzedano do Austrii po niskich cenach, żeby robotników mógł zatrudnić, a mimo to robotnicy w fabrykach zapalek mogą tylko przez 4 dni pracować, podczas gdy dawniej pracowało przez cały tydzień. Fabrykanci będą musieli i tak jeszcze ograniczyć dni pracy, ponieważ w lecie popyt na zapalki się jeszcze zmniejszy.

— Kometa Halleya. Z szybkością 200 000 kilometrów na godzinę kometa Halleya przysuwa się już ku ziemi. Obecnie zmierzająca kometa ku słońcu. Widzialna jest w instrumentach astronomicznych i świeci jako gwiazda 8-rzędnej wielkości. Od 1 kwietnia kometa świeci jako gwiazda poranna, widzialna przez godzinę lub dwie przed wschodem słońca do 15 maja. W nocy z 18 na 19 maja ziemia przejdzie przez ogon komety. Od owej chwili będzie można oglądać kometa w całym blasku. Świecić będzie o zmroku i olbrzymi ogon rozpostrze się na niebie.

— Posła do ludu polskiego wyszedł w tym roku nr. 1 i zawiera pomiędzy innemi Rady w sprawie odżywiania i pielęgnowania dzieci w pierwszym roku życia. — Stanowisko pracodawcy wobec projektowanego prawa ubezpieczeniowego. — Pożyteczne wiadomości dla rzemieślników i wszystkich którzy synów do rzemiosła oddają. — Ustawa o chorobach zakaźnych wśród bydła i obowiązek meldowania tychże. — Zwłaszcza ten ostatni rozdział jest ważnym dla rolników, aby się nie narazić na karę. To też każdy powinien mieć »Posła dla ludu« w swoim domu.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Ubstych.** W miejsce nauczyciela p. Laskowskiego przeniesionego do Wemittów powołany został kandydat stanu nauczycielskiego p. Haase z Olsztyna. Objął on z dniem 1-go kwietnia swój urząd.

* **Z Brunswaldu** piszą nam, iż tam w ubiegłą środę kilka nieznanymi oblicz-

niętemu domowi i tegoż gospodyni. Wirginia stała na progu gotowa zamknąć się na wszystkie spusty, gdyby Robert myślał powrócić.

Usłyszał jej śmiech iście szatański i zawołał:

— Śmieję się, śmieję lotrzyco, hultajko! Wypędzasz ojca twego dziecka, jak psa, znęcasz się nad biednym maleństwem mojem!... Zaczekaj... zaczekaj! Pozbędziesz się od razu nas obojga.

Po tych słowach odartus utonął w gąszczu leśnym.

Wirginia krzyknęła na służącą, która nie przestawała w wołaniu o pomoc.

Wróciła Kasia cała zdyszana i blada z trwogi.

— Czegóż rozdierasz się głupia! — ofuknęła ją szynkarka. — Czy nie widzisz że go już nie ma?

— A nuzby wrócił proszę pani?

— Nie wróci... przynajmniej na dziś mu się tego odechce. Miejmy nadzieję, że nie tak rychło do nas zagości.

Gdy weszła nazad do izby. Wirginia załamała ręce kurczowo mruczając z cicha:

— Czyż nikt się nie znajdzie, ktoby mnie uwolnił od tego włóczęgi!

— Masz tobie — zawołała Kasia. — Zostaw jak na złość strzelbę i torbę.

— Odnies te rzeczy pod szopę — rozkazała Wirginia. — Pójdzie jak zwykle i zabierze je ztamtąd. — Dodała nawiasem gdy dziewczyna sięgła po strzelbę. — Ostrożnie a nuz nabita grubym śrutem?

Po zniknięciu w lesie Roberta, pracowano dalej w oberzy, co nie miało ustać dnia tego, aż późnym wieczorem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

światów przybyło do karczmy i rozwoławszy po wiosce urządzili wieczorem »werflowanie« o różne rzeczy jak flizanki, talerze, portmonetki i inne po większej części małowartościowe rzeczy. Ludziska dawali bez namysłu trojak za trojakiem, a co to było radości, gdy kto przegrawszy z markę wygrał choćby stłuczony garnek za półtora łonyga. Obłeciświaty obłowiwszy się porządnie na drugi dzień »zawiali«. Tak to ludzie na lada jakie oszustwa i świecidełka trojaki, ba markówki wyrzucają. Lecz pomówić z nimi o zapisaniu sobie gazety lub dobrej książki, to na to oni nigdy pieniędzy nie mają, a na dobitkę wyśmiewają się jeszcze z tego który do zapisania Gazety zachęca. Żal się Boże z takim ludem. Brak oświaty i uświadomienia czuć tu na każdym kroku.

* **Gietrzwałd.** Siostry Bauchrowicz sprzedały swą 100 morgową posiadłość z całym inwentarzem za 28,000 marek jakiemuś panu Zielińskiemu z powiatu lidzbarskiego w Pr. Zach. Przejęcie już nastąpiło.

* **W Raszegu** wydarzyło się straszne nieszczęście. Otóż wskutek wydobywającego się z pieca dymu udusili się w nocy na sobotę posiadziciel Tyziak i jego gospodyni. Znalezione ich obu bez życia i wszelkie usiłowania lekarskie pozostały bez skutku. Pogrzeb obu ofiar nieostrożności odbył się w poniedziałek.

* **Pasym.** Przez wóz ciężarowy przejechała została 2 letnia córeczka robotnika kolejowego Polkowskiego zjadł. Wskutek odniesionych ran zmarło dziecko już w kilka godzin po wypadku. Wina spada na wóźnicę.

* **Nidbork.** Między kelnerem Otonem Olkiem a rzeźnikiem Wilhelmem Schulzem przyszło do sprzeczki, w toku której kelner wystrzelił trzy razy z rewolweru do przeciwnika swego. Dwa strzały chybiły, trzeci ugodził Schulza w lewy bok. Sprawcę aresztowano. Znalezione przy nim jeszcze wiele naboju rewolwerowych. Ranny udać się musiał pod opiekę lekarską.

* **Orzesz.** Gospodarz Magunia z Rydzewa nabył w Danowie stary budynek do rozebrania. Zerwano już dach budynku i M. za pomocą drąga żelaznego usiłował podważyć ściany budynku. Ściana wyrwała się w przeciwną stronę i pogrzbiała pod gruzami nieszczęśliwego. M. zmarł skutkiem ran w nocy o godz. 1. Liczył lat 52, był po raz trzeci żonaty i pozostawia żonę z pięciorgiem dzieci.

* **Brunsbęrga.** W niedzielę odbyło się tu zebranie centrowców, na którym sprawę z czynności poselskich zdawał poseł, ks. prepozyt dr. Dittrich. Po raz pierwszy odezwało się niezadowolone z polityki centrum co do reformy wyborczej. Profesorowie ks. dr. Gigalski i dr. Röhrich twierdzili, że centrum mogłoby więcej zyskać, mianowicie bezpośrednio wybory. Ks. dr. Dittrich zbijał ich wywody, których zresztą nikt inny nie poparł.

* **Wystruń.** Trzyletnie dziecko pewnej rodziny, bawiąc się w pomieszkaniu na trzecim piętrze, w nieobecności rodziców odhaczyło okno i wypadło na ulicę. Dziwnym atoli zbiegiem okoliczności, a raczej zrzadzeniem Opatrzności Boskiej, spadło na druty telegrafu i zawisło nóżką w pętlicy, utworzonej w skutek odbicia się dziecka w powikłanych drutach. Przerażeni mieszkańcy domu zaalarmowali straż pożarną, która uwolniła maleństwo z przykrego położenia wcale nienaruszone.

* **Królewiec.** W parku miejskim w Judytach strzelił sobie w skroń pomocnik handlowy Steinke. Gdy kula nie wywarła pożądanego skutku dał do siebie jeszcze cztery strzały, które utkwily w piersi. Przy życiu jeszcze odwieziono niedoszłego samobójcę do lazaretu. Troska o życie powodem rozpaczliwego kroku.

Z Prus Zachodnich i Pomerza.

* **Biskupiec.** W nocy z niedzieli na poniedziałek szalał w Konradzwałdzie ogromny pożar. Pastwą niszczącego żywiołu padło 6 gospodarstw. Tylko bydło i część

mebli zdołano uratować. Siedm rodzin jest bez dachu nad głową. Zachodzi tu wedle wszelkiego prawdopodobieństwa podpalenie, lecz sprawcy dotąd wysledzić nie zdołano.

* **Golub.** Trzyletnia córeczka robotnika Jazdyńskiego wpadła pod wóz leśniczego z E. Koła przesyła dziecku przez tylną część głowy. Niebezpiecznie poranioną dziewczynkę odwieziono do lazaretu w Wąbrzeźnie. W tym wypadku nie spotyka wina wóźnicy, lecz rodziców, którzy dziecku samopas pozwolili bawić się na ulicy.

Z Ks. Poznańskiego.

* **W Poznaniu** odbył się ubiegłej niedzieli Zjazd przedstawicieli Tow. Młodzieży kupieckiej w lokalu Towarzystwa. Mszę św. odprawił ks. prał. Kłos. Zjazd zagał prezes Zjednoczenia, dr. K. Hacia. Przewodniczył p. St. Weber, przedstawiciel katowickiego gniazda. Obecnych było 31 gniazd z 67 głosami. Obrady trwały 9 godzin.

* **Międzyrzecz.** Ofiarą wyrafinowanego oszusta, który swe rzemiosło prawdopodobnie także w innych uprawiał miastach, padł pewien tutejszy hotelista. Otrzymał on z Berlina pismo z zawiadomieniem o przyjeździe pewnego podróżującego kupca, a ponieważ dzień przybycia jego na razie nie wiadomy, więc proszono w liście hotelistę, aby wykupił znajdującą się na poczcie w Międzyrzeczu dla owego podróżującego zaliczkę w wysokości 16,80 mk. Hotelista uczynił to, gdy j dnakże zapowiedziany podróżujący się nie zjawił, otworzono paczkę, która zawierała tylko stare gazety. Policja wysledziła tymczasem oszusta w osobie kilkakrotnie już karanego kupca Richtera z Berlina, który podobne listy i paczki za zaliczką wysyłał na wszystkie strony, robiąc dobry na tem interes.

Z różnych stron.

* **Mülheim.** Na cmentarzu tutejszym odbył się w sobotę z ogromnym udziałem publiczności i przedstawicieli władz pogrzeb ofiar nieszczęścia kolejowego. Mowy wygłosili ksiądz katolicki i pastor. Cesarz przysłał wieniec.

— **Biuro „Straży“** znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy ulicy **Rycerskiej** (Ritterstr.) pod num. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12-2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Rozmaitości.

Dzikie sceny przed cyrkiem. W Kolonii w niedzielę rozegrały się dzikie wprost sceny przed wędrownym cyrkiem Cyrila Hartlasa. Podczas gdy 5 tysięcy osób zamierzało opuścić popołudniowe przedstawienie, drugie tyle osób cisnęło się z zewnątrz na przedstawienie wieczorne. Wśród ścisłu tratowano się wzajemnie. Wiele osób, zwłaszcza kobiet i dzieci, jest rannych. Nacierając publiczność udało się dopiero rozprościć strażę ogniowej, która założywszy wąż do głównego hydranta, wodą opróżniła wejście z cyrku, umożliwiając wyjście publiczności.

Zwierzęta, które palą. Wielbłąd dla krajowców w Afryce jest nieocenionym towarzyszem i pomocnikiem, to też właściciel zawsze stara się utrzymać go, że tak powiemy, przy dobrym humorze. Wiedzą oni bardzo dobrze, jaki wpływ wywiera na niego zapach tabaki, a więc od czasu do czasu pozwolą mu wypalić cygaro. Mają nawet do tego trójkątną deskę z małym otworem do cygara w środku, którą wielbłądowi przywiążą u pyska. Wtenczas zwierzę to z wielkim zadowoleniem zaciąga się i dym wypuszcza nozdrzami. Przyzwyczajony do palenia wielbłąd jest niespokojny, gdy się o nim zapomina, a po spaleniu cygara ochocho pracuje.

Mąż 27 miu żon. Do »Daily Telegraf« donoszą z Nowego Jorku, że sąd tamtejszy skazał na 9 lat ciężkiego więzienia za krzywoprzysięstwo ślifierza dyamentów, Niemca Artura Zimmermanna, liczącego obecnie 60 rok życia. Pragnąc zawrzeć związek mał-

żeński w r. z., Zimmermann zeznał pod przysięgą, że jest kawalerem, tymczasem śledztwo wykazało, że już w roku 1872 posiadał w Ameryce z czterech małżeństw 19 dzieci. Następnie przeniósł się do Niemiec, gdzie do roku 1875 ożenił się 11 raz i miał 7 dzieci. Powróciwszy w roku 1876 do Ameryki, ożenił się tam znów pod nazwiskiem hr. von Lichtensteina 12 razy i miał 12 dzieci, ogółem więc 27 żon i 39 dzieci! Wszystkie żony tego zatwardziałego wielożenicy były Niemkami.

Treść pism.

— **»Kupca«**, wychodzącego w Poznaniu 1 i 16 każdego miesiąca, nr. 7 zawiera pomiędzy innymi: W sprawie Towarzystw symultanych. — O kredycie przy zakładaniu nowych przedsiębiorstw. — Profesor Bernhard o rozwoju ekonomicznym Polaków. — Spis gazet polskich politycznych. — Biura wywiadowcze. — Ostrożność w zakupie cukru. — Wykaz pism polskich fachowych i innych w Galicyi i Królestwie. — Zużywanie odpadków. — Co należy uważać za okowitę? — Handel maszyn w Szangaju. — Handel kwiatami. — Ze wspólnej teki adwokatów Drwęskiego w Poznaniu, dr. Englisha w Bydgoszy, Mielcarzewicza w Toruniu, dr. Nowickiego w Bydgoszy, Ratajskiego w Raciborzu, dr. Swinarskiego w Inowrocławiu, Grabarza w Grudziądzu. Prawo odstąpienia od zawartej umowy. — Nowa waga Przemysł rodziny w ilustracjach. — Nasze Spółki. — Bank Związku Spółek zarobkowych. — Bank włościański w Poznaniu. — Bank Ludowy w Poznaniu. — Odezwa. — Piśmiennictwo.

Kupcom i przemysłowcom przy zmianie kwartału polecamy gorąco »Kupca«, który kosztuje tylko 1 markę kwartalnie, z odnośnieniem do domu 1,06 mk.

Sprzedaż drzewa.

— We wtorek, 12 kwietnia przed poł. o 9 w Purdzie drzewo na pozytywki i opał z obwodów Mendryny, Nowawies, Mazuchy, Kośno i Graszki.

— W czwartek, 14 kwietnia przed poł. o 9 w Olsztynku (u Goeringa) drzewo na pozytywki do lokalnego użytku z obwodów Pluski i Młynary, oraz drzewo na opał wedle zapasu i potrzeby z obwodów Marazy, Pluski, Stawiguda, Moritzfeld i Młynary.

Kwit do zapisania Gazety,

który należy wypisać, gdy się chce z pocztą Gazetę odbierać niepotrzebne słowa wykreślić i wraz z pieniędzmi listowemu lub na pocztę oddać, która na nim odbior pieniędzy pokwituje i kwit zapisującemu Gazetę wróci.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Olsztynska“ mit den Gratisbeilagen „Gosc Niedzielny“ und „Gospodarz“ aus Allenstein für das II. Vierteljahr 1910 und zahle an Abonnement 1,00 m. (u 24 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

Obige 1 M. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben

bescheinigt

den 1910

Kaiserl. Post

10 uli pszczoł

ma zaraz tanio na sprzedaż.

Bauch
gospodarz w Dywitach.

3 dobrze utrzymane

wozy spacerowe

ma tanio na sprzedaż

Herrmann Kraffert
w Wartemborku.

Moją posiadłość

w **Tomaszkowie** na wybudowaniu przy szosie do Olsztynka 40 mórg dobrej roli w tem łąki, budynki w dobrym stanie z żywym i martwym inwentarzem, zamierzam z powodu nabycia innej własności sprzedać.

Seidel gospodarz.

Maszyna do szycia

używana, w dobrym stanie jest tanio na sprzedaż.

Hohenzollerndamm 2.

Oszczędności

przyjmujemy i obliczamy procent od 1 go i 15 go każdego miesiąca placąc po

4 i pół proc. za pół r. wypowiedz.
4 „ „ „ „ „
3 „ „ „ „ „
3 „ „ „ „ „
Rodacy! pamiętajcie o banku naszym. Przesłać można pocztą pod adresem:

Bank ludowy E. G. m. u. H.
w Skórczu (**Skurz W. Pr.**)
Zarząd

M. Chelkowski W. Chrościelewski
A. Tollik.
Rada Nadzorcza

Jan Górski — Mirotki.

Robotnicy!

Zanim swój zapas gotowej garderoby dla

mężczyzn i chłopców poczynicie zwiedzić bez wszelkiego przymusu kupna

tani skład obleki

Herm. Frankensteina

w ul. Prostej nr. 15.

Tamże znajdziecie nie tylko największy wybór, ubrań męskich, lecz otrzymacie takowe także po zadziwiająco tanich cenach. Dla tego u konkurencji na mnie wielka zazdrość, ponieważ wszelkie towary **nałtaniej** sprzedaje.

Dla niezamożnych mam wielki zapas

ubrań, mebli i pościeli w osobnym przedziale.

Zacieźnika

i chłopca do paszy bydła (**Viehfuetterer**) z szarwarkiem

poszukuje od 1. października rb. **Dom. Adl. Kirschbaum**

(now. olsztynski)

Otwarcie interesu.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy do łaskawej wiadomości, iż w **sobotę 2 kwietnia** rb. otwieram w ulicy **Warszawskiej 26** (dawniej **Jobski**)

skład kolonialny, materyalny delikatesów i handel cygar.

Staraniem moim będzie dobrymi i tanimi towarami zyskać zaufanie moich Szan. Odbiorców i proszę o łaskawę poparcie.

Z wysokim szacunkiem
Joachim Groeber.

Tamże wstąpić może uczeń w naukę kupiectwa.

Przyjmuję

drzewo do rżnięcia

po 3 m. od festmetra.

Bilitewski młyn i tartak w Pajtunach.

Nie zamieniajcie najwyborniejszych moich wódek z wyrobami małych destylacji!

75 prawnie zastrzeżonych gatunków.

Jedynie najwyższe nagrody

Export zagraniczny i zamorski.

B. Kasprowiez,

GNESEN — GNIEZNO.

Filia: Reprezent. export:

w **Berlinie** w **Hamburgu.**

— Główne składy: —

w **Paryżu i w Warszawie.**

Fabryka, gorzelnia i wycłocznia.

Oryginalne likiery deserowe, koniaki własnej gorzelnii z win szamp.

Prawdziwa Nastojkena z owocami.
Nalewajka z owocami i krystalizow.
Bezalkoholowe Manru i Aza.

Kołowce

tylko z najlepszych fabryk, jako i wszelkie przybory dla kołowników sprzedaje po najtańszych cenach, na życzenie także na odpłatę

A. Kundt, dom wysilkowy w Olsztynie.

Otrzymał i polecamy książeczke:

Dwór niebieski

czyli modlitwa św. Luitgardy przez Karmelitę

J. B. R. przełożył ksiądz **Józef Adamczyk.**

Cena 25 fen. Prosimy o spieszne zamówienie, ponieważ książeczek tych mamy niewiele w zapasie.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Cygary

papierosy, w różnych gatunkach, dalej tabakę do zucia i zażywania poleca

Emil Draber

skład cygar w **Biskupcu**, ulica **Długa (Langgasse) 32.**

Moje gospodarstwo składające się 38 mórg średniej roli, wtem około 8 mórg łąki, wysiewu 18 korcy żyta, budynkiem mieszkalnym i gospodarczymi, jako i żywym i martwym inwentarzem zamierzam z powodu starości sprzedać.

Kallsch. w **Dużym Bartegu.**

Dziewczyna

z miasta, do drukarni, 14—16 lat stara może się natychmiast zgłosić w ekspedycyi

„Gazety Olsztyńskiej“.

Dominium Trękusek poszukuje od 1 października rb. trzeźwego woźnicę, 1 zacieźnika i 1 parobka do koni, wszystkich z szarwarkiem.

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu **Kothego wody na zęby**, bułteka po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo komu z ust czuć będzie. **Georg Kothe Nachf. Berlin.** — Do nabycia w domu wysilkowym **J. Chmurzyński Schwetz & W. Bergstr. 2.**

Baczność!

Bardzo ulubioną najlepszą **fabakę do zażywania** sprzedaje i teraz jeszcze po dawniejszej **starej cenie.**

J. Briedzek

skład cygar i tabaki, Olsztyn, ul. **Zeppelina** (obok p. **Schöneberga**).

Stara oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn, ulica **Lipsztacka 28.**

Szope

z balów, 12 metrów długą mam zaraz do rozebrania na sprzedaż. **Rucha** gospodarz w młynie purdzkim przy **Dużej Purdzie.**

Posiadłość,

23 morgi dobrej roli, wtem torf i łąki, mrowane budynki, stodoła i szopa wszystko pod dachówką, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Seidel, gospodarz w **Warkalach.**

Polecam mój skład **gotowych** jedno i dwukonnych

wozów spacerowych po tanich cenach i dogodnej odpłacie. — Tamże wykonuje się najtaniej wszelkie prace **lakierownicze i siodlarskie.**

A. Schnitter, fabryka powozów ul. **Fryderyka (Friedrichstr.) 7.**

Baczność!

Sledzie

tylko w najlepszych gatunkach po znanych najtańszych cenach poleca

M. Barczinski,

Olsztyn, Rynek remontowy.